Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 106 Kraków, środa 11 maja 1927 Rocznik XXXVI

Cena numeru 20 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5 Telefon Redakcji 396 Telefon Administracji 310 Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 4·50

Tygodniowo w Krakowie 1 złoty

Zagranicą miesięcznie 8 złotych

Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych

Konto PKO Kraków 400,910

Okólnikami zwalczają drożyznę

Drożyzna zboża postępuje w zastraszający sposób. Wynika to z zestawienia cen dwóch gatunków zboża w ciągu jednego tygodnia:

	pszenica	żyto
4 maja za 100 kg	59—60 zł.	51—52 zł.
6 „ „ „ „	64—65 „	54—55 „

Ceny z 4 maja notowane są wedle giełdy krakowskiej, zaś 6 maja wedle warszawskiej. W obu jednak wypadkach chodzi o zboże krajowe, wobec czego o zasadniczej różnicy w cenach nie można mówić. Jeżeli więc w ciągu kilku dni żyto — o chleb głównie chodzi — rośnie w cenie o 3 zł., nie można się dziwić, że dwa razy w tygodniu zbierają się miejskie komisje cennikowe z tym rezultatem, że z każdego takiego zebrania się wychodzi podwyżka ceny chleba. Nie przywiązujemy też wagi do zapewnień, że ceny z 6 maja można uważać za ustabilizowane na przynajmniej kilkudniowy okres. Skąd ta pewność? Czy choćby tylko w okresie kilkudniowym spekulacja, skutki wywozu, konjunktura światowa itd. będą omijać Polskę?

Rząd, jak pisaliśmy, ciągle zapewniał, że będzie zwalczał drożyznę. Te zapewnienia nie przeszkodziły wcale, że zboże i chleb ciągle drożały. Nie wiedziano, co z tych zapewnień wyniknie, mianowicie jakie czyny nastąpią po słowach. Nareszcie dowiedzieliśmy się. Czynem jest — okólnik, wydany przez ministra spraw wewnętrznych do wojewodów, zalecający wdrożenie akcji przeciw drożyźnie. Minister nie ogranicza się jednak do tej ogólnikowej wskazówki, lecz odrazu daje pouczenie, jak tę akcję pojmuje. A pojmuje ją nieinaczej, jak pogorszenie chleba. Rozumie się, że minister nie zaleca a temmniej poleca dodawanie do chleba ziemniaków czy kukurydzy, jak to się praktykowało w czasie wojny, ale daje inną radę, mianowicie aby wymiał żyta był mniej hojny: zamiast 50-procentowy, 60 a nawet 65-procentowy. Ostatni procent zleca nawet okólnik jako najlepiej nadający się do kalkulacji ceny chleba.

Pisaliśmy niedawno, że wyłonił się w czyjejś głowie pomysł zaprowadzenia kartek chlebowych dla przeciwdziałania brakowi zboża i spowodowanemu przez to sprowadzaniu go z zagranicy. Pomysł istotnie cudacki — w 9 lat po zakończeniu wojny powrót do najsmutniejszych jej czasów. Kartek zapewne nie będzie, ale rząd w inny sposób reglementować pragnie spożywanie chleba. Broń Boże, żeby ludność miejska jadła biały chleb, wystarczy dla niej razowiec, choć i ten już w Krakowie kosztuje 58 gr. za kilogram. A gdzie „uświęcona“ u nas od lipca 1922 r. zasada zupełnej wolności handlu? Jak pogodzić przepisywanie jakości chleba z zasadą wolnych cen za produkty rolnicze, która to zasada u nas od powyższej daty niewzruszenie obowiązuje? Wolno bogatemu chłopu czy obszarnikowi cenić swe żyto, jak mu się podoba, natomiast robotnik miejski musi jeść taki chleb, jaki mu z urzędu nakażą?

Widocznie tak być powinno, kiedy winowajca obecnych stosunków p. Niezabytowski może w dalszym ciągu być „opiekunem“ rolnictwa, mimo że jego to działalność spowodowała to, co teraz na punkcie drożyzny chleba przeżywamy i co jeszcze nie jest ostatniem w tej sprawie słowem. Do tego jeszcze daleko, jak daleko jeszcze do nowych zbiorów. A tymczasem ceny nie będą się stosowały do ministerjalnych okólników, lecz będą rosnąć wedle istotnego położenia tj. braku zboża.

Ultradźwięki

PRZYJAZD PROFESORA LANGEVIN DO WARSZAWY

Na zaproszenie Polskiego Towarzystwa fizycznego przybył do Warszawy słynny uczony Paweł Langevin, profesor College de France w Paryżu.

Profesor Langevin zabawi w stolicy przez pięć dni i wygłosi w tym czasie w języku francuskim trzy prelekcje, wiążące się z jego własnemi pracami naukowemi. We wtorek, dnia 10 maja, będzie mówić w auli Uniwersytetu o godz. 6 po południu o swych najnowszych odkryciach w dziedzinie tak zwanych ultradźwięków. Profesorowi Langevin udało się wytworzyć fale głosowe o częstościach od 40.000 do 100.000 drgań na sekundę. Fale głosowe o tak wielkiej częstości są nieuchwytne dla ucha ludzkiego, lecz mogą przy użyciu odpowiednich przyrządów odbiorczych być stosowane jako sygnały podwodne. Fale te pod pewnemi względami posiadają przewagę nad falami radjo-telegraficzn.: mogą być mianowicie łatwo skupiane i można im też nadawać ściśle określony kierunek.

Prace te znalazły już zastosowanie praktyczne przy porozumiewaniu się okrętów i łodzi podwodnych oraz do wykrywania przeszkód na drodze okrętów.

Prócz tego odczytu zapowiedział profesor Langevin dwie prelekcje na posiedzeniach Polskiego Towarzystwa Fizycznego w Zakładzie Fizycznym Uniwersytetu. Jedna odbyła się już w poniedziałek, druga zapowiedziana jest na środę. Odczyt środowy poświęcony będzie nowoczesnym teorjom zjawisk magnetycznych. Słynne są prace teoretyczne profesora Langevina z tej dziedziny badań.

Z bałkańskich stosunków

Stosunki polityczne w państwach bałkańskich są mało znane w Europie, która zresztą za pośrednictwem swych rządów burżuazyjnych nie interesuje się **gwałtami Rumunji i Bułgarji**, byleby mieć w nich sojuszników i byleby płaciły regularnie procenty od pożyczek. W obu tych krajach panuje straszny teror, wobec którego stosunki w Rosji carskiej były ideałem wolności. Zarówno w Bułgarji jak w Rumunji rządzi biały teror, uprawiany przez kliki oficersko-faszystowskie. Oto kilka przykładów:

W Rumunji rząd generała Averescu pod pozorem walki z komunizmem prześladuje i niszczy wszystkie organizacje robotnicze, a ostatnio zabrał się do oddziału rumuńskiego znanej Ligi obrony praw człowieka. Policja rumuńska (siguranza), nie mając dowodów, na podstawie których możnaby przeciw Lidze wystąpić, — dowody takie... fabrykuje. Aresztuje się ludzi (między innymi drukarza Rotha i stolarza Alexiu), od których **zapomocą tortur** wymusza się zeznania, że Liga i jej przewodniczący Costa Foru uprawiają działalność antypaństwową. Rothowi udało się uciec z więzienia do Wiednia, gdzie wobec notarjusza odwołał wymuszone zeznania, Alexiu zaś wedle stwierdzenia swego obrońcy jest cały pokryty sińcami i ranami od tortur.

Wogóle policja rumuńska ma smutną sławę. Latami nie udaje się ująć groźnych bandytów, a może — jak twierdzą wtajemniczeni — nie chce ich ująć, robiąc w porozumieniu z nimi doskonałe interesa. Natomiast polityczne procesy robi policja bez liku, posługując się terorem i torturami. O jakiejś akcji rządu przeciw tym praktykom niema mowy; przeciwnie rząd wydaje coraz nowe okólniki, zachęcające policję do „walki z przestępcami politycznymi“. Nic też dziwnego, że policja wobec prawdziwych i rzekomych komunistów a także wobec socjalistów pozwala sobie na wszystko, będąc pewną nietylko bezkarności, ale i nagrody.

Nielepiej dzieje się w Bułgarji, gdzie rząd Łapczewa stoi pod terorem oficerów-faszystów i w nieludzki wprost sposób prześladuje robotników i chłopów podejrzanych o sprzyjanie partji chłopskiej zamordowanego przed kilku laty Stambolijskiego. W Bułgarji mają uproszczony **sposób pozbywania się aresztowanych**, którym nie można nic udowodnić. Często przedostają się do pism zagranicznych wiadomości, że w tem lub owem mieście **zastrzelony został więzień polityczny** „podczas ucieczki“, albo że więzień prowadzony do sędziego **rzucił się z piętra** i zabił się. We wszystkich tych bardzo częstych wypadkach policja morduje więźniów, nie mogąc im wytoczyć procesu albo bojąc się wypuścić ich zmasakrowanych torturami.

Przed kilku dniami zaszedł **w Bułgarji wypadek, który poruszył opinję publiczną całej Europy.** W Sofji miał się odbyć proces przeciw niejakiemu Pawłowowi, oskarżonemu o agitację komunistyczną. Jako obrońcy przybyli adwokat i poseł do parlamentu niemieckiego Rosenfeld oraz adwokat wiedeński Richter. Ledwo przyjechali do Sofji — było to 4 maja — zostali **aresztowani** i poddani długiemu przesłuchaniu, oraz **rewizji osobistej.** Dopiero dzięki **interwencji konsulów Niemiec i Austrji** udało się uzyskać ich uwolnienie, ale musieli w przeciągu 24 godzin opuścić Bułgarję. Takie stosunki panują w tym kraju, który ma pretensję do nazwy kraju kulturalnego.

HUMOR I SATYRA

—o—

Z KARYKATUR ZAGRANICZNYCH.



SIR DOUGLAS HOGG

przemawiał w angielskiej izbie gmin za przyjęciem ustawy o zakazie strajku generalnego.

(„Daily Express“).

Rozpowszechniajcie „Naprzód“!

POSEŁ TADEUSZ REGER

III zjazd niemieckiej partji socjalistycznej w Polsce

Wdzięczny jestem CKW, że mi polecił reprezentowanie naszej PPS na ostatnim Zjeździe NPS, który się odbył w Królewskiej Hucie na Śląsku Górnym. Dawno nie brałem udziału w Zjeździe tak doskonale przygotowanym i zorganizowanym, nie byłem świadkiem obrad tak ściśle rzeczowych, spokojnych, a jednak pełnych głębokiego zapału rewolucyjnego i silnej żądzy nowych zdobyczy, rychłego zwycięstwa, jak oto na tym Zjeździe niemieckich socjalistów w Polsce w czasie ostatniego Święta Zmartwychwstania.

W bardzo obszernej sali „Domu Ludowego" w Królewskiej Hucie, ozdobionej portretami Marxa, Lassala, Bebla i niedawno zmarłego tow. Eberta, prezydenta Rzeczypospolitej Rzeszy Niemieckiej, zebrało się delegatów 129, w tem 15 kobiet, 17 członków Zarządu Partyjnego i 9 gości. Niemieckich towarzyszy w Czechosłowacji reprezentuje sen. Jokl, niemieckich socjalistów Pruskiego Górnego Śląska tow. Havellek, Karger i Nowak, naszą PPS, obok mnie, tow. poseł Pech z Górnego Śląska. Obradom przysłuchuje się mnóstwo towarzyszów, jako goście; przeważa wśród gości młodzież.

Obradami kierują sprawnie i z wielkiem doświadczeniem tow. Volmer z Bielska i poseł Buchwald z Król. Huty.

Niełatwe to zadanie ułatwiają im znakomicie uczestnicy Kongresu przez wzorową dyscyplinę i bezwzględny posłuch; mam wrażenie, że potężny dzwonek przewodniczącego przez całe dwa dni Zjazdu stał na stole tylko jako symbol, wystarczyło, by przewodniczący wstał i ręką skinął, salę zalegała cisza. Żadnych wykrzyków, ani przerywań, żadnego samowolnego zabierania głosu, nie wiem, czy dwa lub trzy razy zażądał ktoś głosu w kwestji formalnej, ale wtedy istotnie miał rację i w kilku słowach kwestja była załatwiona. Oczywiście była też opozycja dość silnie reprezentowana, która się wyrażała w rzeczowej krytyce i wnioskach, ale jeżeli wniosek został odrzucony, opozycja bez protestu znosiła swą porażkę. Ze sprawozdania wynika, że organizacja niemieckich socjalistów w Polsce obejmuje coraz szersze kręgi, skupiając się obecnie w 53 grupach miejscowych, wykazujących 5.393 członków, wtem zaś z górą 1.200 kobiet. Niestety dotąd hasło „proletarjusze wszystkich krajów łączcie się" nie zostało urzeczywistnione wśród samych socjalistów niemieckich w Polsce, jak się jeden z opozycjonistów słusznie, aczkolwiek złośliwie, wyraził, albowiem nie nastąpiło dotąd upragnione zcalenie ruchu socjalistycznego niemieckiego w Polsce: poza jednolitą partją, obejmującą Śląsk, Poznańskie i Pomorze, — pozostaje jeszcze jako odrębna organizacja duży odłam tego ruchu w Łodzi. Zjednoczeniu stoi na przeszkodzie dużo drobniejszych kwestyj spornych, z których najważniejszą jest siedziba centralnego Zarządu i kwestja centralnego organu. Sprawa ta wlecze się od lat kilku i na tym kongresie również została połowicznie załatwiona, względnie została odłożona do następnego Zjazdu Zjednoczeniowego. Nowowybranemu Zarządowi polecono dążyć energicznie do usunięcia tych przeszkód, oraz przygotowania i zwołania jak najprędzej takiego zjazdu zjednoczeniowego. Towarzyszy łódzkich reprezentowali na Zjeździe posłowie tow. Zerbe i Kronig tylko jako goście.

Stosunek NPS do PPS był oczywiście przedmiotem poważnych roztrząsań. Niemal przy każdym punkcie porządku dziennego wracano do tej sprawy. Liczni delegaci, zwłaszcza z Górnego Śląska, żywo omawiali konieczność zgodnego współdziałania na przyszłość zarówno partji, jak i związków zawodowych i instytucji kulturalnych obydwu narodowości. Towarzysze niemieccy gorzko żalili się na stronnicze pos'ępowanie polskich władz górnośląskich, na niszczenie szkolnictwa niemieckiego, na utrudnienia organizacyjne, na samowolę zwłaszcza niższych organów administracji państwowej. Tu i tam żale te przepełnione były goryczą, iż towarzysze polscy nie dość energicznie i nie dość szczerze bronią ich przed prześladowaniami. Ale za każdym razem Zarząd Partji lub Prezydjum Zjazdu natychmiast wyjaśniało nieporozumienie wskazując, że nie można całości PPS czynić odpowiedzialną z zajścia natury miejscowej i z reguły dość drobne. Wogóle stwierdzam, iż na Zjeździe widoczna była szczera i gorąca ochota do jaknajściślejszego porozumienia się i zgodnego współdziałania z Polską Partją Socjalistyczną. W tym duchu też przyjęte zostały rezolucje, domagające się zarówno spółdziałania ścisłego z Polską Partją Socjalistyczną jak też dążenia w tym kierunku, aby wspólnie z PPS stworzyć w Polsce jaknajrychlej prawdziwą Międzynarodówkę w której skład weszłyby także socjaliści ukraińscy, białoruscy, żydowscy i t. d. Zjazd bardzo energicznie odgraniczył się od wszelkich pokus jakiegokolwiek współdziałania z komunistami. Pod tym względem referat tow. dr. Glucksmana nie pozostawia żadnych wątpliwości. W kwestji taktyki przy zbliżających się wyborach ustalono, że należy naogół szukać oparcia u bratnich organizacji robotniczych socjalistycznych, że jednak ostateczne postanowienie w tej sprawie zależne będzie od politycznego i społecznego położenia w Polsce w okresie wyborów i od tego, w jakim stopniu zostaną zachwiane zasady demokracji przy możliwej reformie prawa wyborczego. Postanowienie to zlecił Zjazd nowowybranemu Zarządowi partyjnemu z tem, że w miarę możności i potrzeby powinien być zwołany osobny nadzwyczajny Zjazd partyjny przedwyborczy. W formie krytyki odrzucającej możliwość kompromisu ze stronnictwami burżuazyjnemi prawicowemi omawiano również zagadnienie odnowienia przy przyszłych wyborach bloku mniejszości. Tymczasem jakiś pajaczyna, piszący od wiersza z powietrza wzięte wiadomości dla różnych kurjerków krakowskich i warszawskich, rabnął sobie niepoczytalną napaść na Zjazd, twierdząc, jakoby „niemieccy socjaliści" uchwalili przy wyborach łączyć się z szowinistyczną burżuazją niemiecką. Ani słowa w tem prawdy.

Pierwszego dnia wieczorem serce rosło, gdy w tej samej sali zebrały się tłumy młodzieży socjalistycznej, aby popisać się znakomicie i z brawurą wykonanemi bardzo trudnemi ćwiczeniami gimnastycznemi, doskonałym chórem lub wzruszającą do głębi deklamacją i przedstawieniem scenicznem. Nie wyliczyłbym punktów programu, ani wszystkich uczestników tej rewji, która była pięknem świadectwem rozwoju ruchu kulturalnego wśród niemieckich robotników Górnego Śląska.

UWAGI

—o—

Drwiny klerykalne z ambicji uczciwości

Notując wypadek, że urzędnik skarbowy w Warszawie któremu skradziono 198 zł., a który w drodze pożyczki mógł uzbierać tylko 100, odebrał sobie życie z rozpaczy, iż mogą go posądzić o sprzeniewierzenie, — „Głos Narodu" darzy zmarłego drwinami. Zestawia jego samobójstwo z takiemi, które powstały z najbłahszych i najdziwaczniejszych powodów — „z powodu niedostarczenia na czas ubrania" lub „zakazu obcięcia włosów"...

W chwili, gdy codziennie niemal notowane są bezczelne kradzieże wielkich częstokroć krociowych sum skarbowych, gdy zbrodnie tego typu, rzec można, wprost spowszedniały — człowiek o tak wyczulonem poczuciu honoru zasługuje nie na gruboskórne naigrawanie się, lecz na oddanie pokłonu jego cieniom i na wyrazy żalu że ubyła społeczeństwu jednostka dużej wartości moralnej! Tembardziej, że ta śmierć była poniekąd ekspiacją za defraudacje innych... Zapewne w czasach, gdy sprzeniewierzenia nie występowały w formie tak, jak dziś, epidemicznej, urzędnik, któremu skradziono drobną sumę skarbową, mógłby z większym spokojem oczekiwać wyniku dochodzeń — nie znalazłby się odrazu pod piekącym wzrokiem i hańbiącem podejrzeniem — jako jeden z tylu. Jeżeli klerykalny dziennik bada rubryki samobójstw, ażeby wyszukiwać „dobre kąski" dla swojej ironji, to wara mu jednak dopatrywać się jakichś elementów ucieszności w czynie rozpaczy, podyktowanym wysokiem poczuciem honoru!

—ooo—

TEN

Kamień nieszczęścia

16

Szynk w niemieckim zajeździe składał się z trzech sal, z których największą i najbrudniejszą była pierwsza od wejścia. Wchodziło się tam po paru schodach w górę: na schodach tych, drewnianych i nawpół zgniłych, często można było widzieć ślady krwi a zawsze resztki potłuczonych glinianych naczyń na wódkę, nawet szczątki drogich wtedy butelek. Pobojowisko przyjaciół, ślady przejściowej wojny naturalnych sprzymierzeńców. W wielkiej sali oświetlanej wieczorami oliwną lampą, wiszącą i kilku łojówkami na szynkwasie, nie było stołów ani ławek. Rozumna przezorność, odbierająca pijakom ciężką i tłuczącą wszystko broń. Siadywano tam poprostu na podłodze drewnianej, pełnej dziur i wystających gwoździ. Nie zmniejszyło to wesołości towarzystwa, które późną nocą stawało się nieco szalone pod wpływem spirytusu lub miodu ze spirytusem.

Po wyjściu z więzienia, pewnej nocy letniej Kaśka znalazła się przypadkiem w szynku zajazdu niemieckiego. Wracała do swego mieszkania na Wikarówce, po skończonym „dniu" pracy u jakiegoś oficera. Burza i ulewa zmusiły ją szukać chwilowego schronienia pod dachem. — Bramy wszędzie były zamknięte, ale szynki zapraszały lekko i dyskretnie przymkniętemi drzwiami, z za których rozlegały się śpiewy i stuk naczyń. Wejście dziewczyny nie zdziwiło nikogo, szynkarz, stary żyd z siwą brodą i mycką na głowie, przyjaźnie kiwnął wielkim nosem, który zdawał się ruszać niezależnie od reszty twarzy. Nowemu gościowi podano kwaterkę miodu na wystającej daleko desce lady sklepowej. W sali było prawie zupełnie ciemno. Kłęby ostrego dymu z fajek zasłaniały słabe światło lampy. Wszyscy goście mówili równocześnie niesłychane „banialuki", gwar był wielki; wyróżniała się jednak wśród tego gwaru główna i nieustanna kłótnia kilku złodziei, grających w karty przy dwóch łojówkach na podłodze pod ścianą. Blisko przymkniętych drzwi siedziały w zwartem kółku stare, obdarte megiery, wiedzące z praktyki, że najbezpieczniejsze dla nich miejsce w szynku jest przy wyjściu na ulicę. Bezpańskie zwierzę domowe, zgłodniały pies lub kot, często znajduje litość u ludzi, przynajmniej w formie platonicznej, ale bezwzględna i powszechna pogarda spotyka wszędzie i zawsze starą babę, której ludzką twarz ugniotły na maskę bezczelności twardo paluszki społeczeństwa, potrzebującego — w następstwie swego mądrego ustroju — prostytutek i śmietniska dla nich na stare lata.

Stary szynkarz, prawdziwy filozof życia, rzadko kiedy rozmawiał z swymi gośćmi, a nigdy nie okazywał ochoty do rozmowy. I tym razem długo namyślał się, zanim uznał za stosowne szepnąć do Kaśki:

— Tutaj ktoś pytał się o panienkę. Szajne purec.

Dziewczyna miała już dość pracy na dzisiaj i obojętnie słuchała, nie mając zamiaru pójść do byle kogo.

— Un przyjechał od Radomia, z jedną panią, tutejszą, co una wyszła zamąż za niego. Ja ją znam. Oboje pytali się wszędzie o panienkę... Nawet strażnik przychodził się pytać, ale grzecznie, nie do aresztu...

Pani z mężem, szukający prostytutki, — to rzecz niezwykła, ale trochę niepokojąca. Kaśka zaciekawiła się.

— Gdzie oni są? — zapytała półgłosem.

— Ja wiem, — odrzekł poważnie żyd, — panna Kaśka da mi dwa złote — to zaprowadzę.

Po krótkim targu szynkarz otrzymał dwadzieścia pięć kopiejek i dał jakieś polecenie zaspanej żydówce, która drzemała pod kufą siwuchy. Kiedy żydówka wyszła, stary zaczął dalej rozmawiać z Kaśką, dając jej dobre a konieczne wyjaśnienia i rady.

— Niech panna Kaśka przy nich trochę zapłacze i mówi dużo o Panu Bogu. Co to szkodzi? To są porządne ludzie, bogate, dziedzice, uni lubią, jak ich całować po rękach i w połę surduta, albo klęknąć... Przyjechali dzisiaj rano, w swojej karecie, do zajazdu. Jest jarmark, to nigdzie nie mogli zajechać, bo miejsca niema. Ta pani to ma tutaj matkę, ale tam nie może stanąć, bo stary pan, ojciec, znać je nie chce, myszygine, a taka młoda jest, morejne śliczne kobite! Uni pewno chcą pannę Kaśkę zabrać niby do siebie, takie państwo to myśli, że tylko u nich jest dobrze, a ktoś im pewnie powiedział, że pannie Kaśce jest źle. Niech panna Kaśka wi, że uni chcą napewno zamknąć pannę w klasztorze u „panien skrytek", a mówić będę co innego. U skrytek jest wynajęty chłop, co bije panny rzemieniem, żeby nie chciały mieć przyjemności, a jeść dają bez masła i każą robić cały dzień. Były już tam różne i uciekały, łapały ich strażniki. Nie trzeba tam iść. Temu państwu niech panna Kaśka powi, że pójdzie, uni dadzą może trochę pieniędzy...

(Ciąg dalszy nastąpi).

Obrazki z dnia



WOJEWODA POZNAŃSKI HR. ADOLF BNIŃSKI znienawidzony obecnie przez endeków, kórzy radziby go wygryść, podał się do dymisji, ale rząd jego dymisji nie przyjął.



HR. ALEKSANDER SKRZYŃSKI b. premjer, wygłosił 28 kwietnia br. w Paryżu, w sali Instytutu Carnegiego odczyt na temat: „Nacjonalizm i idea międzynarodowa“. Odczyt ten miał duży sukces.



BOHATERKA MIŁOSIERDZIA Pani Soutet otrzymała Legję honorową za poświęcenie samarytańskie podczas wojny europejskiej.



MILJADERKA JAPOŃSKA SUZUKI przez bankructwo swoich olbrzymich przedsiębiorstw spowodowała kryzys finansowy w Japonji.

Rezolucje wiecu pracowników umysłowych

Na wiecu publicznym krakowskich pracowników umysłowych, odbytym w dniu 28 kwietnia z inicjatywy Związku zawodowego pracowników umysłowych (Kraków, Sławkowska 6) uchwalono następujące rezolucje:

I. W SPRAWIE AKCJI BUDOWLANO-MIESZKANIOWEJ ZAKŁADU PENSYJNEGO

Wiec pracowników umysłowych Krakowa, odbyty w dniu 28 kwietnia 1927 w sali Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego, wzywa Zakład Pensyjny we Lwowie do kontynuowania akcji budowania domów mieszkalnych dla ubezpieczonych, w myśl statutów obowiązujących o pieczy mieszkaniowej, a mianowicie:

a) do budowy domów mieszkalnych we własnym zarządzie (drugi dom mieszkalny w Krakowie),

b) do udzielania pożyczek miastom lub spółdzielniom, przy zabezpieczeniu odpowiedniej ilości mieszkań jako równowartości udzielonej pożyczki,

protestuje przeciw zakazowi budowy dalszych domów mieszkalnych przez Zakład Pensyjny, wydanemu ze strony Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej, domaga się, by Rząd dla złagodzenia bezrobocia i użenia nędzy mieszkaniowej wśród ubezpieczonych w Zakładzie Pensyjnym cofnął natychmiast w miastach Małopolski zakaz Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej, a nadto udzielił zezwolenia na użycie większych funduszów i przekroczenie obecnego programu budowlanego, a zatem rozszerzenie akcji budowlanej przez Zakład Pensyjny we Lwowie.

II. W SPRAWIE USTAW OCHRONNYCH PRACOWNICZYCH

A. Zgromadzeni stwierdzają, iż ukazanie się ustawy o najmie pracy umysłowej oraz ustawy ubezpieczeniowej dla umysłowców odwlekane jest z miesiąca na miesiąc, przyczem publiczną jest tajemnicą, iż o zwłoce tej decydują wpływy „Lewiatana“, operujące poprzez Ministerstwo Przemysłu i Handlu.

Zgromadzeni zakładają najostrzejszy protest przeciw temu niesłychanemu podporządkowywaniu najżywotniejszych interesów szerokich warstw pracowniczych interesom garści posiadaczy i domagają się od Rządu zerwania z taktyką uległości wobec „Lewiatana“ oraz natychmiastowego wydania obu ustaw drogą dekretu.

Co do treści ustaw, zgromadzeni powołują się na wielokrotnie publikowane postulaty klasowych urzędniczych Związków zawodowych, a w szczególności na żądania Związku Zawodowego Pracowników Umysłowych w Krakowie, Sławkowska 6 i domagają się pełnego ich uwzględnienia.

Żądamy trzymiesięcznego terminu wypowiadania pracy oraz sześciomiesięcznego wypowiadania mieszkań służbowych!

Żądamy odpraw w wysokości pensji miesięcznej za każdy rok przepracowany!

Żądamy, aby czas próby nie przekraczał jednego miesiąca, co w Małopolsce już od roku 1904 obowiązuje!

Żądamy dokładnego w ustawie sprecyzowania regulaminu pracy, w myśl postulatów Związków Zawodowych!

Żądamy ustawowego wprowadzenia obowiązujących umów zbiorowych we wszystkich gałęziach pracy, przy udziale zainteresowanych Związków Zawodowych!

Żądamy wprowadzenia parytetycznych ławniczych Sądów Pracy, o uproszczonej i szybkiej procedurze!

Żądamy najsurowszych sankcyj karnych, do kary więzienia włącznie, na gwałcących ustawę wyzyskiwaczy!

Żądamy powszechnego i przymusowego zabezpieczenia wszystkich bez wyjątku pracowników na cały okres niezawinionego braku pracy, na wypadek choroby, inwalidztwa, śmierci i zabezpieczenia emerytalnego na starość, dostosowanego do istotnych kosztów utrzymania!

B. Zgromadzeni wzywają ogół pracowniczy, aby czujnie stał na straży należytego stosowania już zdobytych ustaw socjalnych i nie pozwolił na ich gwałcenie, ani obchodzenie. O wszelkich wypadkach tego rodzaju zgromadzeni postanawiają informować niezwłocznie Związek Zawodowy Pracowników umysłowych, Kraków, Sławkowska 6, wzywając go do interwencji.

C. Zgromadzeni protestują z oburzeniem przeciw wymyślnemu obchodzeniu ustaw i wymuszaniu na pracownikach umysłowych zgody na pracę w rzekomym charakterze robotników, wymuszaniu na nich rezygnacji z ustawowego terminu sześciotygodniowego wypowiadania pracy na rzecz 14-dniówki robotniczej, wymuszaniu zgody na okrawanie urlopów, zgody na omijanie obowiązkowego ubezpieczenia pensyjnego etc.

Zgromadzeni domagają się od Rządu i Ministerstwa Spraw Wojskowych wglądu do praktyk personalnych niektórych agend gospodarczych tegoż ministerstwa i pociągnięcia do odpowiedzialności kierowników, którzy drogą „awansowania“ urzędników na dniówkowych robotników dopuszczają się jaskrawego obejścia ustaw.

Zgromadzeni domagają się od Najwyższego Trybunału Administracyjnego i Sądu Najwyższego miarodajnych wyjaśnień, iż umowy w ten sposób zawarte są zasadniczo nieważne, jako sprzeczne z ustawą.

Zgromadzeni żądają również rewizji mylnych pod tym względem wyroków sądowych i naprawienia krzywdy, wyrządzonej licznym pracownikom instytucyj prywatnych i niektórych rządowych.

III. W SPRAWIE MIZERJI ZAROBKOWEJ

Zgromadzeni domagają się wydania ustawy o przymusowem stosowaniu wskaźników drożyźnianych, jako zapory przeciw dalszemu obniżaniu wartości realnej poborów.

Domagają się również przystosowania tabeli obliczeniowej urzędowych Komisyj Statystycznych do istotnych potrzeb życiowych klasy pracującej oraz udzielenia Związkom Umysłowców należytego przedstawicielstwa w tych komisjach.

Dalej zgromadzeni domagają się ustawowego ustalenia minimum płacy zarobkowej, z uwzględnieniem każdorazowych warunków drożyźnianych (spadku siły nabywczej pieniądza) i oświadczają, że najskromniejsze minimum płacy zarobkowej umysłowca samotnego w Krakowie, w miesiącu kwietniu 1927, a więc z uwzględnieniem wskaźnika za marzec, ustalone być winno na zł. 250 przy jednorazowem urzędowaniu, zaś na zł. 280 przy urzędowaniu dwurazowem.

Zgromadzeni żądają uznania prawa pracowników do utrzymania kulturalnego poziomu życiowego i zapowiadają, że dalsze ataki drożyzny i wzmaganie się mizerji zarobkowej odpierać będą drogą akcyj podwyżkowych, nie oglądając się na czcze obietnice walki z drożyzną i nieistotne jej pozory.

(Dokończenie nastąpi).

Z wysp śmierci

—o—

Potajemnemi drogami dostał się w ręce przyjaciół list z wyspy Ustica, na którą zsyła Mussolini swych przeciwników politycznych. List daje obraz męczeńskiego życia zesłańców i brzmi następująco:

Wyspa Ustica, w kwietniu 1927.

Mój kochany! Serdecznie dziękuję za kartę z pozdrowieniami, którą otrzymałem z wielką radością jako znak przyjaźni i pamięci. Głos, pozdrowienie z oddali jest jasnym promieniem słońca w mroku życia, jakie musimy tu prowadzić. Razem ze mną mieszkają tu były poseł Conca z Werony, jego kolega Romita z Turynu, Fiorio z Medjolanu i wielu komunistów, anarchistów i republikanów. Ustica jest małą, samotną, skalistą wysepką pochodzenia wulkanicznego, leżącą na morzu Śródziemnem. Mieszka nas tu 1000, w tem 600 zesłanych za przestępstwa kryminalne (zbiór zbrodniarzy wszelakiego rodzaju), 60 milicjantów faszystowskich, 40 żandarmów, około 30 strażników i urzędników i około 40 Arabów, również zesłańców politycznych za bunt przeciw rządom włoskim w ich ojczyźnie afrykańskiej. Niema tu niczego: ani światła elektrycznego ani wody do picia, a jeśli częste burze nie pozwolą dopłynąć parowcowi, to nie mamy nawet najniezbędniejszych rzeczy, za które w dodatku trzeba bardzo drogo płacić. Rząd daje nam dziennie 10 lirów, ale to nie wystarcza ani w części na zapłacenie jedzenia, mieszkania i utrzymanie czystości. Nosimy jeszcze nasze cywilne ubrania, ale kiedy się wkrótce zniszczą, będziemy musieli wdziać stroje przestępców. Pomimo to nie upadam na duchu i nie tracę nadziei. Pisz do mnie często i — pamiętaj, że istnieje tu cenzura. Z twej karty zerwane nawet znaczki pocztowe aby wywęszyć, czy pod niemi nie narysowałeś jakichś planów.“

Taki to raj faszystowski pragnąłby i u nas zaprowadzić Obóz Wielkiej Polski. Krzyczy się głośno o trzymaniu generała Rozwadowskiego w [illegible], ale milczy chjena o okrutnem zsyłaniu setek i tysięcy przeciwników faszyzmu na dzikie, bezludne wyspy. Wprawdzie Polska nie posiada takich wysp, ale więzień ma dosyć i obwiepole — gdyby tylko mogli — chętnie zapakowałby do nich wszystkich lewicowców, jak to we Włoszech czyni Mussolini.

PODZIĘKOWANIE

[illegible]

Kraków, ul. Rakowiecka 17.
Julja Jarocka wdowa

Międzynarodowa konferencja gospodarcza

Głos delegatów rosyjskich

Genewa, 9 maja (PAT). Z wielkiem naprężeniem oczekiwano mowy rosyjskiego delegata Sokolnikowa przyniosła bardzo interesujące wywody w sprawie życia gospodarczego na terytorjum Unji sowieckiej. Mówca podkreślił, że pesymistyczne przepowiednie o niechybnej ruinie rosyjskiej gospodarki bynajmniej nie spełniły się i że przeciwnie produkcja Rosji w ciągu ostatnich kilku lat zwiększyła się znacznie. Początkowe niesłychane trudności, o których tak wiele mówili przeciwnicy Rosji sowieckiej między innemi z okazji konferencji genueńskiej i konferencji w Hadze, przypisywać należy nie socjalistycznym zasadom ustroju Rosji sowieckiej, ale jedynie wielkiemu zniszczeniu, jakie spowodowane zostało przez wojnę światową oraz przez zbrojną interwencję w Rosji państw kapitalistycznych. Ze szczególnym naciskiem wskazał delegat rosyjski na **ciągły i stale wzrastający rozwój rolnictwa rosyjskiego.** Włościanie w Rosji ostatecznie oswobodzili się od swoich ciemiężycieli szlachciców i stali się prywatnymi właścicielami swej ziemi. Rozwój przemysłu rosyjskiego jest wprawdzie powolny, ale odbywa się według określonych planów. Przez władze państwowe poczynione zostały i uwieczone pomyślnemi rezultatami usiłowania, aby całą działalność przemysłową postawić na zasadach ściśle naukowych. W licznych gałęziach przemysłu **obecna produkcja już przewyższyła produkcję przedwojenną**, przyczem rezultaty osiągnięte zostały wyłącznie dzięki własnej pracy i inicjatywie rosyjskiego ludu i jego władz. Znaczna część rozporządzalnego kapitału została zużytkowana na wyekwipowanie techniczne fabryk rosyjskich. **Czysty współudział mas robotniczych w wytwórczości został na stałe zabezpieczony.** Materjalny i kulturalny poziom rosyjskiego włościaństwa i klasy robotniczej podniósł się znacznie. Panujące jeszcze w Rosji bezrobocie ma inne przyczyny aniżeli w krajach Europy zachodniej i środkowej i musi być przypisane **polityce nieufności względem Rosji sowieckiej ze strony państw kapitalistycznych** oraz odcięciu Rosji od reszty świata. Co się tyczy rosyjskiego handlu zewnętrznego, to ten istotnie znacznie spadł w porównaniu z latami przedwojennemi, jednakże przypisać to należy nie monopolowi państwowemu w zakresie handlu zewnętrznego, a jedynie większemu spożyciu wewnętrznemu zarówno rolniczych jak i przemysłowych produktów. W zakończeniu swej mowy słuchanej z wielkiem zainteresowaniem przez wszystkich uczestników konferencji Sokolników dał wyraz nadziei, że **państwa kapitalistyczne nawiążą bliższe stosunki gospodarcze z Rosją sowiecką**, przez co bardzo wydatnie przysłużą się podniesieniu ekonomicznemu i dobrobytowi wszystkich krajów jakoteż **zabezpieczeniu pokoju światowego.** Współistnienie obok siebie z jednej strony kapitalistycznej gospodarki w większości krajów a z drugiej strony socjalistycznego gospodarstwa w Rosji nie jest zdaniem mówcy bynajmniej wykluczone, przeciwnie, podkreślałoby **możliwość i dodatnie znaczenie socjalistycznych metod gospodarczych** dla ekonomji i kulturalnego rozwoju ludzkości. W końcu mowca zaprotestował przeciw oskarżaniu Rosji sowieckiej o czerwony imperjalizm.

Następnie przemawiał drugi delegat rosyjski Osiński, który po krytyce światowej gospodarki ekonomicznej sformułował propozycje domagające się między innemi **skreślenia długów wojennych, całkowitej swobody organizacji syndykalistycznej klasy robotniczej, całkowitej wolności strajku**, zniesienia protektoratów i mandatów, wolności wszystkich narodów, swobody rządzenia się własną polityką gospodarczą, **zaniechania interwencji wojskowej w Chinach**, zaniechania bojkotu ekonomicznego i politycznego Unji sowieckiej, całkowitego rozbrojenia, zniesienia stałej armji lądowej i morskiej.

Po przemówieniu delegata Francji **Loucheura** dyskusja generalna została zakończona.

WYBORY WICEPREZESÓW KONFERENCJI

Genewa, 9 maja (PAT). Międzynarodowa konferencja ekonomiczna dokonała wyboru 11 wiceprzewodniczących. Między in. wybrano przedstawiciela Rosji sowieckiej Osińskiego.

TOW. JOUHAUX O ŻĄDANIACH ROSJI

Genewa, 9 maja (PAT). Delegat francuski na konferencję gospodarczą tow. Jouhaux, sekretarz generalnej konferencji pracy w Paryżu, przyjął dziennikarzy, którym udzielił wyjaśnień w sprawie przemówień przedstawicieli Rosji sowieckiej. Oświadczył on między innemi, że wywody delegatów sowieckich, iż system kapitalistyczny może zupełnie dobrze istnieć obok systemu komunistycznego, można zrozumieć jako **wyrzeczenie się bolszewickich idei wywołania rewolucji światowej.** Wysunięte przez Osińskiego postulaty **odnowładają niemal dosłownie punktom programu, przyjętego w roku 1919-m w Bernie na kongresie socjalistycznym.** Partje socjalistyczne programu tego zawsze przestrzegają, bolszewicy natomiast wyszydzali go dotychczas i usiłowali zwalczać, dziś jednak **publicznie przyznali się do błędów.** Wkońcu zaznaczył Jouhaux, że socjalistyczne masy robotnicze i ich przedstawiciele na konferencji gospodarczej **gotowi są współpracować z delegatami Rosji**, o ile ci ostatni współpracę tę prowadzić będą w sposób szczery.

Ze sportu

CRACOVIA—MAKKABI 0:0. Mało interesujące zawody. Biało-czerwoni wystąpili bez Billa, Chruścińskiego, Kubińskiego, Nawrota, Kałuży. Pierwsza połowa gry należała do biało-niebieskich, natomiast po przerwie Cracovia nie schodziła z pola karnego Makkabi, jednak mur graczy biało-niebieskich skupiony pod swą bramką nie pozwalał na zdobycie choćby jednego punktu. Pod koniec atak Makkabi usiłował przebić się przez tyły Cracovii, co mu się też udawało, lecz bez żadnego skutku. Niedołężność i brak energji niweczyły szersze zamiary. Sędziował p. Schneider nieco za powolnie.

WAWEL—ZWIERZYNIECKI 2:1 (0:0). Gra pełna temperamentu i obfitująca w szereg niebezpiecznych sytuacyj podbramkowych. Obie drużyny rywalizujące z sobą na punkcie gry ostrej usiłowały przechylić zwycięstwo na swoją stronę. Wawel dzięki lepszej rutynie i większej technice zwyciężył zasłużenie. Sędziował dobrze dr. Lustgarten.

GRZEGÓRZECKI—KS BŁĘKITNI 1:0 (0:0). Widoczne postępy młodej drużyny grzegórzeckiej, która odniosła ładne zwycięstwo nad rutynowanym przeciwnikiem.

DĄBIE—GRZEGÓRZECKI II 2:2.

CZARNI—ŚWITEZIANKA 3:0.

HAKOAH—AMATORZY 4:3. Ostra gra, która przyniosła niespodziane i nie bardzo zasłużone zwycięstwo Hakoahowi.

NADWIŚLAN—LEGJA 4:1. Zasłużone zwycięstwo ambitnie grającego Nadwiślanu. Legja zahypnotyzowana pięknym sukcesem odniesionym nad Makkabi, spoczęła na laurach. Gracze nie przykładają się do treningu, zbyt ufni w swoje siły. Tak dalej być nie może. Więcej poczucia odpowiedzialności przydałoby się tej drużynie, którą stać na lepszy wysiłek.

LEGJA II—BRONOWIANKA 5:5. Piękna gra młodej Legji.

SALWATOR — CZARNOWIEJSKI 2:3. Gra równorzędna, z lekką przewagą Czarnowiejskiego. Zawody prowadził niezmordowanie z powodu niejawienia się sędziego, p. Kotarba. **KOKS musi zrobić raz wreszcie porządek z sędziami, którzy** nie dotrzymują swoich zobowiązań. Jeżeli się im nie chce prowadzić zawodów C-klasowych, to prosta rzecz, odebrać im bezapelacyjnie karty wolnego wstępu na zawody.

WISŁA—CZARNI 4:0 (1:0). A jednak Wisła pokazała swoje pazurki, które zdawały się być stępione. Za wyjątkiem lewoskrzydłowego, cała drużyna była w doskonałej kondycji, grą swą przypominająca czasy dzierżenia mistrzostwa Krakowa, kiedy o lidze jeszcze nikomu się nie śniło. Najlepszą częścią drużyny okazała się pomoc, szczególnie Kotlarczyk, rozumnie współgrający z napadem; boczni: Bajorek i Makowski spełniali swe zadanie wzorowo. Również obrońcy nie popełniali rażących błędów. Napad choć ciężki, poruszał się sprawnie pod umiejętnem kierownictwem Reymana I, który jednak ciągle trwa w dobrej formie, szczególnie pod względem dyspozycji strzałowej. **Adamek nic nie stracił na przebojowości i umiejętności centrowania.** Natomiast zupełnie rozczarowała gra Czarnych. Nie widzieliśmy u nich nic takiego, coby usprawiedliwiało ich pochód zwycięski. Gra na niskim poziomie, brak zmysłu kombinacyjnego, prymitywny zasób środków technicznych, zanik strzału, słowem nic z pierwszorzędnych cech dobrego zespołu. Nic też dziwnego, że przewaga Wisły przez cały czas zawodów była widoczna a różnica gry określała się conajmniej jedną klasą. Bramki dla zwycięzców zdobyli Reyman I, Reyman III, Adamek i Czulak. Sędziował bez zarzutu p. Dancygier z Łodzi.

M. Ster.

FLORIDSDORFER AC (WIEDEŃ) — CRACOVIA. Cracovia przygotowuje na dnie 14 i 15 maja gościnę wiedeńskiej drużyny zawodowej Floridsdorfer AC, która od 3 lat odgrywa w zawodowej lidze wiedeńskiej pierwszorzędną rolę należy do czołowych drużyn wiedeńskich.

Przegląd prasy

Jak w Kutnie! Jak w Wiedniu! Jak w Łodzi! — Czerwony sztandar na magistracie. — Spodenki gimnastyczne prowadzą do bolszewizmu.

Za dwa tygodnie ludność stolicy wybierać będzie nową radę miejską... Pan Stroński straszy warszawiaków w „Warszawiance", że gdy zwyciężą socjaliści, to zrobią tak, jak w Kutnie! Cóż więc za okropność stała się w Kutnie? Przeszedł tam wniosek

...o zamianie ul. Królewskiej na ul. 1 Maja, oraz o uczczenie dnia 1 maja urzędowo przez władze miejskie. I rzeczywiście dnia 1 maja br. czerwone sztandary powiewały już nie w pochodzie tylko na ulicach, ale na gmachu magistrackim, a święto 1 maja było świętem urzędowem.

— **Jak w Moskwie!** — woła oburzony Stroński, któremu się zdaje, że wszystko co czerwone, to bolszewickie.

Zapewne, gminy socjalistyczne będą wywieszały czerwone sztandary w dniu święta pracy. Ale nie na tem zaczyna się i kończy ich program. Oto nawet bynajmniej niesocjalistyczny „Głos Prawdy", ogłaszając program komunalny radykałów polskich, **powołuje się na wspaniałą działalność budowlaną** socjalistycznej gminy wiedeńskiej, jako na wzór dla Warszawy. Druga dziedzina socjalistycznej pracy gminnej, **to szkolnictwo.**

W latach 1919—1923 była Łódź pod rządami socjalistycznego magistratu, który — jak o tem pisze tow. senator Kopciński w „Robotniku", **całkowicie i istotnie urzeczywistnił przymusowe i powszechne nauczanie.**

— Najważniejszym czynem czerwonej Rady miejskiej w Łodzi było przeprowadzenie obowiązku powszechnego nauczania. W tym celu, w miesiąc po wyborach dokonano przy pomocy nauczycielstwa spisu dzieci i przekonano się, że Łódź posiada ich 70.000 w wieku szkolnym. Do szkół powszechnych uczęszczało wtedy 30.000 dzieci, a razem z prywatnemi i średniemi szkołami uczyło się 38.000 dzieci. Po za szkołą pozostawało więc 32.000. Trzeba było stworzyć 344 oddziały, co w ciągu dwóch miesięcy magistrat uskutecznił. Dalej szło wszystko normalnie, i **w okresie 3-letnim wszystkie dzieci zostały objęte przymusem szkolnym.**

A jakże jest w Warszawie, — rządzonej przez clienlsko-klerykalną większość?

W roku szkolnym 1925/26 — pisze sen. Kopciński — było w Warszawie dzieci w wieku szkolnym 106.163; z tego uczyło się w szkołach powszechnych publicznych 59.612, w szkołach powszechnych prywatnych 6.951, w szkołach średnich i zawodowych 12.293, w chederach 5.735; razem uczyło się dzieci 84.591, **nie uczęszczało do szkoły zupełnie 21.672 dzieci**; dzieci chodzące do chederów uważać również należy za nieuczęszczające do szkoły. W roku obecnym ilość dzieci, uczęszczających do szkół powszechnych wskutek zaprowadzenia w niektórych z nich trzeciej zmiany nauki powiększyła się o trzy tysiące z górą. W każdym razie w stolicy nie chodzi do żadnej szkoły kilkanaście tysięcy dzieci.

W najbliższych latach liczba dzieci w wieku szkolnym dojdzie w Warszawie do 150.000 Dzieci uczą się w szkołach na 2, a nawet na 3 zmiany! Miasto powinno posiadać 3.750 izb szkolnych, obecnie ma własnych 241; zatem musi zbudować przeszło 3.000. Gdyby budowało szkoły bliźniacze po 26 izb szkolnych każda — wypadłoby wznieść przeszło 115 wielkich, fundamentalnych budynków. Co w tym kierunku zrobiła chjeńska rada miejska? **Nic, absolutnie nic.** Socjalistyczne magistraty wywieszą z okien w dniu 1 maja czerwone sztandary, to prawda — ale zaczną też **budować domy mieszkalne i budować szkoły.**

* * *

Czerwone sztandary wywieszają zresztą magistraty socjalistyczne nietylko w Polsce. W „Głosie Prawdy" czytamy:

Czerwony sztandar urzędową flagą municypalną. Taką uchwałę powzięła rada miejska w Stepney, w Anglji, akceptując, pomimo sprzeciwu konserwatystów i liberałów, wniosek partji pracy o zdjęciu z ratusza miejskiego sztandaru brytyjskiego, popularnie zwanego „Union Jack" i [illegible]pienie go przez czerwony sztandar, zaopatrzony w herb miasta Stepney.

* * *

Rozpoczęła swoją działalność „Katolicka Ajencja Prasowa" w Warszawie. Pierwszą jej publikacją jest artykuł o „bolszewiźmie szkolnym we Wiedniu". Bolszewizm ten polegać ma na tem, że gimnastyka uprawiana jest w strojach, które „niweczą wstydliwość dzieci" Natura, która każe dzieciom „przychodzić" **nago** na świat, nie zna wcale wstydliwości... Czy może gimnastykować się mają dzieci w futrach? Ale katolicka ajencja milczy o wspaniałej pracy gminy wiedeńskiej w dziedzinie [illegible] szkolnictwa! Dla nas obrazą mo[illegible]ści **jest analfabeta**, dla klerykałów — dziecko w spodenkach kąpielowych!

Uczczenie pamięci Śp. Montwiłła-Mireckiego

Odrzucenie jego popiersia przez „Zachętę" warszawską

W niedzielę przedpoł. miała się odbyć w Zachęcie uroczystość uwieńczenia kwiatami popiersia jednego z niezłomnych bojowników o wolność Polski, Józefa Montwiłła - Mireckiego, który zginął na szubienicy w październiku r. 1908. O oznaczonej godzinie zebrała się w Zachęcie grupa licząca około 60 osób, wśród których obecna była i matka męczennika. Jakież było jednak zdumienie zebranych, gdy jeden z urzędników Zachęty oświadczył, iż **uwieńczenie kwiatami nie może się odbyć gdyż jakoby rzeźba Janika miała być przez jury wycofana z wystawy i umieszczona w magazynie.** Ponadto urzędnik ten oświadczył, że o niczem nie wie i żadnych rozporządzeń nie otrzymał.

Słowa te wywołały oburzenie przybyłych, którzy stanowczo domagali się ustawienia rzeźby w jednej z sal, oraz zezwolenia na uwieńczenie biustu kwiatami. Urzędnik jednak zasłaniał się brakiem kompetencji, wreszcie wezwał policję. Pod naciskiem zebranych wobec przedstawicieli władz policyjnych, wydał na żądanie twórcy rzeźby p. Janika popiersie, sprzeciwiając się jednak urządzeniu manifestacji w gmachu Zachęty.

Wówczas zebrani zanieśli popiersie Montwiłła na Saski plac, gdzie ustawiono je na stole i uwieńczono kwiatami. Przemówienia wygłosili Gustaw Daniłowski i p. Łopuska. Wkrótce potem na plac przybył komendant miasta gen. Rożen, który polecił stół z popiersiem otoczyć palikami i wystawił **honorową wartę wojskową.**

Wiadomości polityczne

STRESEMAN O STOSUNKACH POLSKO-NIEMIECKICH

Na zebraniu niemieckiej partji ludowej wygłosił 8 bm. minister spraw zagranicznych Streseman mowę, w której między innemi oświadczył: W sprawie dyskusji o t. zw. Locarno wschodnie mogę zaznaczyć, że stosunek nasz do naszych sąsiadów wschodnich w szczególności **zaś do Polski uregulowany został przez umowy zawarte w** temsamem Locarno. Umowy te bardzo często odnoszone są tylko do Francji i Belgji, lecz na ich całkowite znaczenie składają się umowy zawarte z naszymi sąsiadami zachodnimi z ich silnie wiążącemi zobowiązaniami i **traktatem rozjemczym z Polską,** który w każdym razie **zapewnia pokojowe załatwienie spraw spornych między obu krajami.** Taką sytuację zastał nowy gabinet w chwili swego powstania i podkreślił ją przez ponowne **wyraźne uznanie istniejących traktatów.** Nasz stosunek do Polski wynika więc z wytworzonych przez to podstaw.

STRESEMAN GROZI USTĄPIENIEM

W depeszy z Paryża donosi „Voss. Ztg.", że radca ambasady niemieckiej w Paryżu Rieth odbył dłuższą rozmowę z Briandem. Na podstawie informacji z wiarygodnego źródła dziennik przypuszcza, że wizyta Rietha zmierzała do wykazania Briandowi, jak trudne do utrzymania będzie położenie rządu niemieckiego, a zwłaszcza ministra spraw zagranicznych, jeżeli polityka lokarneńska utknie na martwym punkcie i jeżeli Francja w dalszym ciągu okaże się nieustępliwa w sprawie dla Niemiec tak żywotnej jak okupacja Nadrenji. Jak sądzi „Voss. Ztg.", pogłoski, które ukazały się w prasie paryskiej o możliwości dymisji Stresemana, pozostają w związku z powyższym krokiem Niemiec.

ZJAZD „HEŁMU STALOWEGO"

Niedzielny zjazd „Stahlhelmu" w Berlinie zgromadził wedle obliczeń lewicowych 50.000 uczestników, według zaś dzienników przychylnych dla „Stahlhelmu" ponad 100.000. Przebieg był naogół spokojny. Głównym punktem zjazdu była demonstracja połączona z paradą o charakterze wojskowym w Lustgartenie berlińskim. Przewodniczący „Stahlhelmu" fabrykant Seldte i jego zastępca Dürstenber odebrali paradę, poczem zgromadzeni odśpiewali kilka pieśni patrjotycznych i złożyli hołd poległym w czasie wojny przez pochylenie sztandarów. Przed samem zgromadzeniem policja kilkakrotnie interwenjowała, aby przeszkodzić kontrdemonstracji komunistycznej. Dekoracja Berlina flagami o barwach nacjonalistycznych nie udała się, gdyż niewiele domów wywiesiło chorągwie. Komuniści zorganizowali lotny oddział na rowerach, który kilkakrotnie zajeżdżał drogę pochodowi „Stahlhelmu". Komuniści śpiewali Międzynarodówkę oraz obrzucali okrzykami członków pochodu. Policja aresztowała około 360 osób, które po spisaniu protokułu zostały wypuszczone na wolność. Tylko w kilku miejscach doszło do drobnych bójek. O godz. 8 wieczór uczestnicy zjazdu zaczęli opuszczać Berlin.

POROZUMIENIE MIĘDZY JUGOSŁAWJĄ A WŁOCHAMI

„N. Fr. Presse" donosi z Białogrodu: W kołach politycznych twierdzą, że wskutek pośrednictwa mocarstw przyszło już między Włochami a Jugosławją do porozumienia. Przyjęcie jugosłowiańskiego posła w Rzymie Rakicza przez Mussoliniego będzie tylko oficjalnem potwierdzeniem tego porozumienia. Według krążących pogłosek zobowiązała się Jugosławja ratyfikować konwencje w Nettuno, a rząd włoski przyrzekł przeciwdziałać propagandzie skierowanej przeciwko Jugosławji. Jednocześnie zwrócił się podobno Mussolini do jugosłowiańskiego ministra spraw zagranicznych, któremu oświadczył, że według drugiego punktu traktatu w Tirano Włochy nie są zobowiązane stać na straży obecnego rządu albańskiego, lecz tylko na straży niepodległości państwa albańskiego.

Przegląd społeczny

STRAJK W OKRĘGU BIELSKIM

„Oberschlesischer Kurier" donosi z Bielska, że urzędnicy prywatni bielskiego okręgu przemysłowego, którzy od dłuższego czasu dążyli do podwyższenia płac o 15%, postawili przedsiębiorcom memorandum z terminem 4 maja. W tym dniu przedsiębiorcy ofiarowali 9% podwyżki, Związki pracownicze obniżyły ze swej strony żądania do 12%, od których nie chcieli ustąpić. Ponieważ nie doszło do porozumienia, walne zebranie urzędników jednogłośnie uchwaliło przystąpić w sobotę do strajku.

WIELKIE MANIFESTACYJNE ZGROMADZENIE ROBOTNIKÓW PIEKARSKICH W KRAKOWIE

Zgodnie z poleceniem Zarządu Głównego Związku Robotników Przemysłu Spożywczego w Polsce, odbyło się w niedzielę 8 bm. o godz. 10 rano w sali przy ul. Dunajewskiego 5 zgromadzenie wszystkich robotników piekarskich, zorganizowanych na terenie Krakowa i okolicy.

Zgromadzenie zagaił tow. Zaporowski, przewodniczyli tow. Zaczyński, Goldberg i Rottfeld, sekretarzowali tow. Grabacki Antoni i Goldblatt J. O. **akcji za zniesieniem pracy nocnej** przemawiali tow. Zaporowski, przewodniczący oddziału I, tow. Bocian, sekretarz Okręgowej Komisji Zw. Zawodowych w Krakowie i witany owacyjnie tow. poseł dr. Bobrowski. Pierwszy mowca scharakteryzował ujemne skutki, jakie na robotnika wywiera praca nocna, odbywająca się w gorącu, kurzu, parze i braku powietrza, wskutek czego robotnik zapada w różne choroby, jak zapalenie oskrzeli, rozedmę płuc, gruźlicę itp. Praca nocna czyni z człowieka karykaturę, wykrzywiając mu nogi. Mówca podnosił, że z pracą nocną w piekarniach, która zasadniczo nie jest konieczna, a w rezultacie szkodliwą tak dla robotnika piekarskiego, jakoteż i spożywcy pieczywa, należy stoczyć bezwzględną walkę aż do zwycięstwa.

Tow. poseł dr. Bobrowski i tow. Bocian w swoich silnych przemówieniach, rzęsiście oklaskiwanych, omówili ustawę z 1919 r. o zakazie pracy nocnej, jej unicestwienie orzeczeniem Najwyższego Sądu, jako też konwencję genewską, stanowisko rządu na konferencjach międzynarodowych w sprawie ochrony pracy oraz stanowisko sejmowej Komisji ochrony pracy, która większością głosów chjeno-piasta obaliła ratyfikację konwencji genewskiej.

Tow. poseł dr. Bobrowski wskazał, iż robotnicy sami poniekąd zawinili, gdyż podczas wyborów do Sejmu dużo robotników nie głosowało albo głosowało źle, czem spowodowali, że tak w Sejmie jakoteż Komisjach mają większość wrogowie klasy robotniczej.

Tow. Bocian oświadczył, iż należy dołożyć starań, aby sprawą zniesienia pracy nocnej w zawodzie piekarskim zainteresować jak najszersze warstwy robotnicze, gdyż przy poparciu i nacisku ogółu klasy pracującej rząd musi w drodze dekretu rzeczoną konwencję ogłosić jako ustawę obowiązującą.

W dyskusji przemawiał tow. Matzner, Zaczyński i inni. Zgromadzeni uchwalili jednomyślnie rezolucję i polecili prezydjum wysłać ją do prezydenta ministrów, ministra spraw wewnętrznych, ministra pracy i opieki społecznej oraz wojewody Darowskiego. Jako delegatów do Województwa wybrano tow. Zaporowskiego, Zaczyńskiego, Zawiszę i Goldberga, a z ramienia Rady Zaw. tow. Bociana. Po omówieniu spraw lokalno-bieżących, zgromadzenie zakończono okrzykiem na cześć organizacji i walki z pracą nocną aż do zwycięstwa.

Uchwalona rezolucja ma następujące brzmienie:

„Robotnicy miasta Krakowa zgromadzeni w dniu 8 maja 1927 r. na wiecu zwołanym przez Związek Robotników Przemysłu Spożywczego w Polsce, kategorycznie protestują przeciwko godzącemu w interesy robotnika i konsumenta stanowisku sejmowej komisji ochrony pracy w sprawie ratyfikacji konwencji genewskiej o zniesieniu pracy nocnej w piekarniach.

Zebrani oświadczają, iż antyspołeczne i antyrobotnicze stanowisko większości komisji nie może stanowić przeszkody do uzgodnienia ustawodawstwa polskiego z konwencją genewską i żą**dają od rządu, ażeby w drodze przyznanych mu pełnomocnictw opublikował ustawę o zniesieniu pracy nocnej,** zgodnie z tekstem i duchem istniejącego w Polsce ustawodawstwa robotniczego.

Zgromadzeni oświadczają, iż dalsze zwlekanie z wyzwoleniem robotników piekarskich od jarzma pracy nocnej wywoła konieczność samodzielnego ich wystąpienia w celu wprowadzenia pracy dziennej przy poparciu całego zorganizowanego proletarjatu."

Ze Związku Strzeleckiego

Na mocy uchwały Wydziału Wykonawczego Zarządu Głównego Związku Strzeleckiego **dziennik „Strzelec" przestał wychodzić.** Wychodzić zacznie natomiast ponownie tygodnik „Strzelec", jako organ urzędowy Związku. Wszystkie trzy organizacje, które stworzyły ongiś **Związek Naprawy Rzeczypospolitej,** a mianowicie: Związek Strzelecki, Związek Powstańców Górnośląskich i Związek osadników ogłosiły komunikat, stwierdzający zupełną ich niezależność w stosunku do Związku Naprawy. Rzecz naturalna, jednostki pojedyńcze mogą w charakterze prywatnym do ZNR należeć, ale same organizacje, jako takie, pozostają na uboczu. Oświadczenie to powitać należy z uznaniem. Związek Strzelecki przez sam fakt należenia do Związku Naprawy Rzeczypospolitej — grupy politycznej stwarzał sytuację bardzo trudną dla ogromnej większości swoich członków. Przysposobienie wojskowe musi być bezpartyjne, albo nie będzie go wcale. Teraz wątpliwości zostały rozproszone.

„Egzekucja ciemnoty"

Ulice Warszawy były w niedzielę w południe widownią oryginalnego korowodu. Nie w sposób sztywny i pedantyczny, lecz w formie barwnej i fantastycznej ilustrowano konieczność walki z ciemnotą.

Pochód ten tak charakteryzuje felietonista „Epoki" Widz:

„Więc na czele pochodu — dobosz pięknie ubrany, za nim — dwóch sędzów w czarnych togach, potem wielka księga w postaci jakiegoś śmiejącego się bożka, za nią — na łańcuchu ciągniony słomiany matoł z napisem: „ja jestem ciemnota". — Dalej „pluton egzekucyjny" z dziewięciu ogromnych tomów z napisami: „książka zabija ciemnotę". Potem — szereg ksiąg z sentencjami o wartościach książki. Maszkary rozmaite, zrobione przez uczniów Szkoły Sztuk Pięknych — wyśmienite. Oto wielka małpa z napisem: „ja też mam okulary i też nie czytam książek". Oto książka-kominiarz, głoszący, że wymiecą plewy z ciemnych głów — Oto postać obdarta, wyobrażająca stan bibljotek, pozbawionych opieki samorządów. A dalej — transparenty, wzywające rząd, magistraty i sejmiki do opieki nad czytelnictwem oraz reklamujący instytucje, które utrzymują bibljoteki i czytelnie.

Wszystko — barwne, pomysłowe, świetnemi skrótami przemawiające do tłumów publiczności. Żeby było jeszcze przyjemniej — szereg orkiestr młodzieży szkolnej i akademickiej. Żeby było serdeczniej — miło panienki rozdają wszystkim pamiąteczkę z napisem: „Najwierniejszy przyjaciel, to dobra książka".

Pochód cały zorganizował komitet propagandy czytelnictwa, pozostający pod protektoratem prezydenta Rzeczypospolitej. Zorganizowano pochód jako manifestację na rzecz dobrej książki.

KRONIKA

—o—

Kraków, 10 maja.

JAK WYGLĄDAĆ BĘDZIE NOWA SALA RADY MIEJSKIEJ? Praca około budowy sali Rady m. Krakowa, zniszczonej przeszłorocznym pożarem, postępuje naprzód. Sala otrzymała już strop żelazobetonowy, który w najbliższych dniach zostanie wyłożony podłużnem belkowaniem. Wszystkie inne części drewniane, jak boazerja, posadzka, pulpity i podjum są już wykonane. Podjum znajdować się będzie przy głównej ścianie w środku (tak jak dotychczas), zajmie ono jednak znacznie większą przestrzeń, gdyż składać się będzie z trzech części, połączonych stopniami. Na najwyższej kondygnacji będą miejsca dla prezesa Rady po bokach dla sekretarza i stenografa. Poniżej dla prezydenta miasta i 4 ławników, a na dole dla mowcy i dalszych 4 ławników. W ten sposób podjum będzie przygotowane w przewidywaniu nowej ustawy o ustroju gminy m. Krakowa. Pulpity będą ugrupowane w trzech symetrycznych łukach. Przy pulpitach staną krzesła. Sala Rady miejskiej będzie oddana do użytku 1 października br.

ŚWIĘTO 5 PUŁKU SAPERÓW W KRAKOWIE. W niedzielę w nowych koszarach na Dąbiu obchodził 5 pułk saperów swoje święto. Na uroczystość przybyło szereg wybitnych osobistości z miasta. Po mszy na dziedzińcu koszar, nastąpiło wręczenie odznaki pułkowej szeregowym, defilada i poświęcenie stadjonu, poczem rozegrały się rozgrywki sportowe i rozdanie nagród. W uroczystości wziął udział wojew. Darowski, oraz reprezentanci wszystkich władz cywilnych krakowskich. — Przyjmował komendant pułku pułk. Boerner.

MATURA PIŚMIENNA. W dniu wczorajszym rozpoczął się maturyczny egzamin pisemny we wszystkich szkołach średnich w Krakowie. Pisano zadania polskie. Wszystkie zakłady szkolne otrzymały trzy jednakie tematy maturyczne z literatury polskiej do wyboru. Matura potrwa cały tydzień. Ustna rozpoczyna się 23 bm.

WALNE ZEBRANIE TOW. PRZYJACIÓŁ DZIECI odbędzie się we środę 11 maja o godz. 6½ wieczorem przy ul. Dunajewskiego 5 II. piętro w sekretarjacie Rady Robotniczej. Członków Tow., osoby zainteresowane uprasza się o przybycie.

ZAMKNIĘCIE WYSTAWY RADJOWEJ. W niedzielę o godz. 9 wieczór nastąpiło zamknięcie wystawy radjowej. Zamknięcia dokonał wiceprezes Syndykatu dziennikarzy krakowskich Franciszek Potocki, wygłaszając przemówienie na temat znaczenia radjofonji i stosunku prasy do radja, poczem podziękował władzom za poparcie usiłowań komitetu, oraz kupcom i przemysłowcom, za liczne obesłanie wystawy. Imieniem wystawców podziękował Syndykatowi za urządzenie wystawy. prezes zrzeszenia radjo - kupców krakowskich, inż. Skrypczenko. Na zakończenie orkiestra wojskowa odegrała hymn państwowy. Ogółem zwiedziło wystawę około 20.000 osób.

ZMIANY W POLICJI KRAKOWSKIEJ. Jak się dowiadujemy, w wojewódzkim urzędzie śledczym nastąpiły zmiany personalne. Szef urzędu politycznego w województwie insp. Buszek, przeszedł w stan spoczynku. Kierownictwo tego urzędu obejmuje st. kom. Nosek, zaś zastępcą jego będzie kom. Szuro.

POGRZEB ŚP. RED. JÓZEFA DŁUGOŁECKIEGO odbył się wczoraj pop. na cmentarzu rakowickim przy tłumnym udziale publiczności i dziennikarzy. W pogrzebie wziął udział prez. Rolle z wicepr. Ostrowskim. Przed kaplicą przemawiali pos. red. Marjan Dąbrowski imieniem wydawnictwa „Kurjera Ill.", red. Popiel, imieniem Związku dziennikarzy polskich, im. ZLN p. Sikora a imieniem Syndykatu dziennikarzy krakowskich wicepr. dr. Flach. Na grobie złożono szereg wieńców: od „Kurjera Ilustr.", Kolegów z „Kurjera Ill.", od „Światowida" od „Związku dziennikarzy pol." i od „Syndykatu dziennikarzy krak.".

SPRZEDAŻ PSÓW I KRÓLIKÓW może odbywać się tylko na rynku kleparskim, we wtorki i piątki **w godzinach targowych**. Psy wprowadzone na targ winny być zaopatrzone w kagańce i markę ewidencyjną oraz prowadzone na smyczy, z wyjątkiem szczeniąt do 8 tygodni, które mogą być prowadzone bez kagańca i marki ewidenc. Niestosujący się do powyższego rozporządzenia będą karani. Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

NAPADNIĘTY ŻOŁNIERZ PRZY III MOŚCIE. Na stację pogotowia ratunkowego zgłosił się Szczepan Kasza, szeregowiec 5 baonu łączności, z licznemi ranami na głowie. Lekarz pogotowia stwierdził dwie rany kłute, zadane nożem w głowę, oraz ranę ciętą w linji pachowej prawej. Kaszę napadli jacyś osobnicy koło mostu III i podobno bez przyczyny rzucili się na niego z nożami.

Komisarz policji aresztowany za współdziałanie z szajką fałszerzy banknotów polskich

Jak słychać, w Krakowie odkryto nici wielkiej afery fałszowania banknotów polskich. **Nici tej sensacyjnej sprawy sięgają do Warszawy** i na prowincję. Policja krakowska wpadła na trop szajki fałszerzy banknotów przypadkiem, gdyż władze wojskowe prowadząc śledztwo w innej sprawie, wykryły nici innej afery, i odstąpiły dalszy tok śledztwa krakowskiemu urzędowi śledczemu policji państwowej. Zaraz w pierwszym dniu śledztwa **aresztowano w Krakowie trzech żydów**, a za dalszymi sprawcami fałszerstwa banknotów **wysłano organa śledcze na prowincję**. W toku dalszego śledztwa **wyszły sensacyjne wprost dowody, wplątujące w całą aferę komisarza policji Schwarza, urzędującego w urzędzie śledczym „pod telegrafem"**. Po przesłuchaniu, **komisarza Schwarza aresztowano**. Aresztowanie nastąpiło na polecenie prokuratury. **Komisarz Schwarz przeniesiony został przed dwoma miesiącami z Warszawy do Krakowa i przydzielony** do spraw kryminalnych „pod telegrafem". Podobno **kom. Schwarz w aferę obecną wmieszany był jeszcze w Warszawie**. Jak słychać, mają nastąpić dalsze aresztowania. Policja trzyma całą sprawę w tajemnicy.

—ooo—

TRZY WYPADKI SAMOCHODOWE. W niedzielę wieczorem wpadła pod dorożkę samochodową Nr. 6100 na ul. Starowiślnej 23-letnia Jadwiga Krawatek. Poza licznemi obrażeniami doznała nieszczęśliwa wstrząsu mózgu. Lekarz pogotowia przewiózł Krawatkową w groźnym stanie do szpitala. — Na skrzyżowaniu ul. Starowiślnej i Dietlowskiej najechał dorożką automobilową Nr. 54 Kawiński Stefan na Jadwigę Krowacką, wieśniaczkę z Przegini Duchownej, która upadłszy, doznała poważnych uszkodzeń ciała Kawiński zabrał na swoje auto Krowacką i odwiózł ją na stację pogotowia ratunkowego, które odwiozło ją do szpitala. — W ul. Mogilskiej, obok V Bastjonu, auto osobowe wojskowe Nr. 859 prowadzone przez szeregowca Albina Głowackiego, zderzyło się z autem cywilnym osobowym Nr. Kr 6203 prowadzonem przez Karola Utylskiego wskutek czego oba auta zostały uszkodzone. Szoferzy wyszli bez szwanku.

PRZYJACIELE Z UL. TATARSKIEJ W DNIU ŚW. STANISŁAWA. Pogotowie ratunkowe miało w niedzielę ciężką pracę. Wyjeżdżało najpierw do Ludwinowa na ul. Turecką 17, gdzie Stanisław Łaśko, introligator, w dniu swoich imienin został dotkliwie poraniony nożem w głowę w czasie sprzeczki z „przyjaciółmi". Lekarz pogotowia opatrzył ofiarę „przyjaciół" i polecił mu udać się na klinikę chirurgiczną. Łaśko poszedł do szpitala, a gdy po dwóch godzinach wracał do domu, ponownie go napadli „przyjaciele". I znowu interwenjowało pogotowie. Tak się zakończyły imieniny Łaśka.

JAK MĄŻ WINSZOWAŁ ŻONIE. Mąż blacharz — upił się na blachę, a ponieważ żona jego obchodziła w niedzielę imieniny, tak Świerk (nazwisko sympatycznego męża) serdecznie winszował żonie Stanisławie, że musiał interwenjować lekarz pogotowia. A działo się to wszystko w jednym z szynków krakowskich, które w niedzielę „nie sprzedają" wódki.

NIE UDAŁO SIĘ. Zgłosił w policji Tadeusz Łośka, lat 24, funkcjonarjusz pocztowy, zamieszkały przy ul. Spiskiej 5, że dnia tego napadli na niego w ul. Walgierza z nożami w rękach Rudolf Gołębiowski i Wojciech Kawka, obaj zamieszkali w Ludwinowie, przytrzymali go i wyrwali mu 45 zł. gotówki własność poczty. Wydelegowani na miejsce funkcjonarjusze PP. zbadali, że w powyższym wypadku nie było napadu rabunkowego, lecz w czasie bijatyki między 15 osobami, w której brał również udział i Tadeusz Łośko, zginęło temu ostatniemu z kieszeni 45 złotych.

ŚMIERTELNE PRZEJECHANIE PRZEZ POCIĄG. W nocy z 7 na 8 bm. Szeląg Józef, lat 40, zamieszkały w Bierzanowie, na torze kolejowym w pobliżu stacji kolejowej w Bierzanowie poniósł śmierć wskutek przejechania przez pociąg. Dochodzenia w tej sprawie prowadzi posterunek PP. w Bierzanowie.

SPŁOSZONY KOŃ. Spłoszył się w ul. Kościuszki koń z wozem wieśniaka Marcina Illika z Czułowa, skutkiem czego wybił dyszlem szybę w tramwaju. Uszkodzeń cielesnych nikt nie poniósł.

KAWAŁ POKĄTNEGO BANKIERA. W restauracji kolejowej siedział sobie Chaim Gebricher, kupiec z Tłumacza. Podszedł do niego jakiś osobnik i poprosił o zmianę kilkunastu dolarów na złote. Gebricher wręczył nieznajomemu 1000 zł., niestety w tej chwili ów nieznajomy uchwyciwszy silnie w dłoń pieniądze, korzystając z zamieszania na sali wskutek zapowiadanego właśnie odjazdu pociągu do Tarnowa, ulotnił się corychlej, zabierając 1000 zł. Gebrichera. Okradziony wszczął alarm, jednak bezskutecznie.

PRZYKRE PRZEBUDZENIE. Siadł sobie na ławce plantacyjnej Roman Grabowski, uczeń gimnazjum z Płocka, aby odpocząć po trudach zwiedzania Krakowa. Biedaczysko zdrzemnął się, a gdy się obudził, spostrzegł, że został okradziony. Zabrano chłopcu 24 zł. z kieszeni.

KIESZONKOWCY GRASUJĄ W WOZACH TRAMWAJOWYCH. P. Stanisławowi Sulikowskiemu skradziono w tramwaju na linji Nr. 1 złoty zegarek damski i srebrną papierośnicę z monogramem SS, zaś p. Zdzisławowi Lewkowiczowi portfel ze 160 zł., 22 dolary, 105 franków franc. i 5 guld. gdańskich.

—ooo—

KRAKOWSKIE TOWARZYSTWO PRZECIWGRUŹLICZE rozpoczęło swą działalność w 1909 roku czyli przed 16 laty, kładąc główny nacisk na zapobieganie gruźlicy przedewszystkiem u dzieci. W tym też celu prowadziło i prowadzi dotąd półkolonje letnie dla dzieci w parkach krakowskich, uruchomiło poradnię przeciwgruźliczą przy ul. Radziwiłłowskiej 1, dla której zakupiono obecnie aparat Roentgena, w czasie wojny wydzierżawiało na szeroką skalę t. zw. ogródki. Towarzystwo, chcąc przyjąć jak najwięcej dzieci do półkolonji, powiększyć ilość godzin lekarzy w poradni, potrzebuje funduszów, dlatego też zwraca się do społeczeństwa o pomoc przez składanie datków kwestującym w dniu 10 maja br. na cele zwalczania gruźlicy. Nazwiska ofiarodawców składających na listę co najmniej 20 złotych, będą podane do publicznej wiadomości.

POSIEDZENIE NAUKOWE TOWARZYSTWA LEKARSKIEGO odbędzie się we środę 11 maja w sali krakowskiego Towarzystwa lekarskiego o godzinie 8'15 wieczorem z następującym porządkiem dziennym: 1) dr. Ślączka: „O punkcji suboccipitalnej i myelografji" (dalszy ciąg odczytu), 2) demonstracje chorych: z kliniki dermatologicznej: Prof. Walter, z II kliniki wewnętrznej Dr. Reiner, z oddziału VI szpitala św. Łazarza: Dr. Wander

ODCZYT FRANCUSKI. Dziś odbędzie się pierwszy po ferjach Wielkanocnych, publiczny i bezpłatny odczyt, urządzony staraniem „Alliance Francaise" na temat: „Le Venin" de Henry Bernstein et Quelques pieces nouvelles". Prelegentem będzie prof. A. Neibecker. Początek o godzinie 6 wieczorem w sali IV gimnazjum, ul. Krupnicza 2, I piętro.

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś we wtorek poraz 15 „Cyrano de Bergerac" z dyr. Nowakowskim w roli tytułowej. Przed podjęciem cyklu Słowackiego da teatr na repertuarze komedjowym nowość głośnych pisarzy Niccodemiego i Mirandea „Maleństwo" Rolę tytułową wykona p. Barwińska, próbami kieruje dyr. Nowakowski.

OPERA CZESKA PRZY UL. RAJSKIEJ. „Jenufa" opera w trzech aktach Dra Janaceka, która nietylko w Czechosłowacji, ale także i zagranicą zdobyła rozgłos, dana będzie dziś we wtorek. W operze tej tenorową partję wykona jako gość tenor opery w Pradze i Bernie Emil Olszowski. We środę opera Smetany „Sprzedana narzeczona".

P. ZORYNA IRZYKOWSKA, śpiewaczka koloraturowa, wystąpi przed swym odjazdem za granicę w sali Kollegium wykładów naukowych, Rynek gł. 39, we środę 11 maja o godzinie 8 wieczorem.

Z Polski

„NOWY CHORZÓW" W TARNOWIE. „Słowo Tarnowskie" podaje: Sprawa budowy państwowej fabryki związków azotowych pod Tarnowem dobiega końca. Kontrakt będzie podpisany lada dzień. Według kontraktu, państwo kupuje od p. Sanguszki 670 ha gruntu w Dąbrówce Infułackiej i Świerczkowie za kwotę 210.000 dolarów, z czego 10 ha otrzymuje Spółka akcyjna „Azot" dla budowy fabryki chlorku i ługu. Budowa fabryki związków azotowych, według przewidywania, będzie ukończona za dwa lata. W roku bieżącym będzie inwestowanych 20 miljonów złotych. W obecnym czasie robót żadnych nie rozpoczęto, prócz robót koło trasy kolejowej. W Dąbrówce Infułackiej stanie stacja osobowa. Przedsiębiorstwo państwowej fabryki związków azotowych w Tarnowie (taki jest pełny tytuł firmy) będzie miało odrębny statut i odrębną osobowość prawną. Kierownikiem budowy jest inż. Kałużyński, jego zastępcą inż. Hüpsch, dyrektorem naczelnym inż. Dr. Zwisłocki, prokurentem p. Łagiewski. Inż. Hüpsch oświadczył, że za 2—4 tygodni Tarnów będzie odczuwał brak robotnika i zajdzie potrzeba sprowadzania robotnika z innych dzielnic Polski.

GŁODÓWKA WIĘŹNIÓW POLITYCZNYCH WE LWOWIE. Wszyscy polityczni więźniowie w więzieniu lwowskiego sądu okręgowego przy ul. Batorego rozpoczęli dnia 4 bm. głodówkę na znak protestu przeciw istniejącym tam stosunkom i nadmiernemu przedłużaniu śledztwa. Niektórym więźniom, którzy siedzą w więzieniu śledczem, sędzia od kilku tygodni nie pozwala pobierać wiktu domowego. Więźniowie domagają się odpowiedniego obchodzenia się z nimi i praw, należących się im w myśl przepisów.

OSZCZERSTWA PRZECIW WOJEWODZIE - SOCJALIŚCIE. W związku z zarzutami podniesionemi przez endeckie dzienniki przeciwko wojewodzie lubelskiemu tow. Remiszewskiemu, dotyczącemi działalności jego na stanowisku starosty w Łodzi, ministerstwo spraw wewnętrznych na prośbę tow. Remiszewskiego zarządziło przeprowadzenie dochodzeń dyscyplinarnych.

WYPOLICZKOWANIE NOWACZYŃSKIEGO. W niedzielę w teatrze Wielkim w Warszawie były minister spraw wewnętrznych Medard Downarowicz spoliczkował Adolfa Nowaczyńskiego za jego napad w „Dwugroszówce" na działalność polityczną Downarowicza. Nowaczyński przy pomocy swego brata usiłował bronić się laską, co mu się jednak nie udało.

EPIDEMJA TYFUSU W PIWNICZNEJ WYGASA. W ciągu najbliższego tygodnia spodziewane jest ukończenie prac kolumny dezynfekcyjnej w Piwnicznej, która obecnie zajmuje się pracą nad przeprowadzeniem dezynfekcji całego miasta. Epidemję tyfusu plamistego w Piwnicznej można uważać za opanowaną już całkowicie, w ostatnich bowiem 2 tygodniach nie zanotowano ani jednego nowego zasłabnięcia. W szpitalu przebywa już tylko 5 osób chorych na tyfus.

ZWYCIĘSTWO W TURNIEJU SZACHOWYM W ŁODZI. W sobotę zakończył się turniej szachowy o mistrzowstwo Polski. Pierwszą nagrodę otrzymał Rubinstein 11,5 punktów, 2) Tartakower 10,5, 3) Makarczyk 9, 4) Regedziński, 5), 6) i 7) Koch, Frydman, Chwojnik, po 8 punktów, 8) Blass 7,5 punktów.

ZAMACH NA SĘDZIEGO. W sobotę stawał przed sędzią karnym p. Franke w sądzie pow. we Lwowie znany bandyta Chmiel, oskarżony o to, że na jednej ze swych rozpraw rzucił się na przesłuchującego go sędziego Dworzaka. Gdy sędzia Franke ogłosił wyrok zasądzający Chmiela na 3 tygodnie aresztu, ten wydobył ukryty w kieszeni duży kamień i cisnął go na sędziego. Szczęściem ten uchylił się tak, że kamień zamiast w głowę, trafił go w piersi, powodując chwilowe osłabienie. Dozorcy obezwładnili Chmiela i odprowadzili go do więzienia.

KRADZIEŻ W FABRYCE WAGONÓW W SANOKU. W nocy z 6 na 7 bm. okradziono kasę fabryki wagonów L. Zieleniewskiego w Posadzie Olchowskiej pod Sanokiem. Skradziono około 18 tysięcy zł. z czterech skrzynek płatniczych, w których były puszki z pieniądzmi, przygotowane do wypłaty w sobotę. Złodzieje dostali się oknem do pokoju sąsiadującego z lokalem kasy, z którego to pokoju (kancelarja naczelnika fabryki p. Bobra) wybito w murze dziurę i tym sposobem dostali się do kasy. Złodzieje zabrali tylko puszki przygotowane do wypłaty, natomiast kasy głównej, w której było około 90 tysięcy zł., nie ruszyli tak, że wypłata dla robotników odbyła się normalnie.

KATASTROFA LOTNICZA POD LIDĄ. W niedzielę zdarzyła się pod Lidą katastrofa lotnicza. Lotnicy myśliwskiego pułku lotniczego, por. Balan i por. Kosiński, lecąc o godz. 7 wiecz. z Warszawy do Lidy na samolocie typu „Potez", zmuszeni byli z powodu defektu motoru lądować w odległości 8 klm. od Lidy. Skutkiem uderzenia o słup telegraficzny przy torze kolejowym, aparat uległ zupełnemu zniszczeniu. Na miejsce wypadku przybył starosta Zdanowicz, który odwiózł ciężko rannego por. Kosińskiego do szpitala w Lidzie. Por. Balan odniósł lekkie obrażenia.

Z zagranicy

SZPIEGOSTWO WE FRANCJI. W związku z aferą szpiegowską b. radnego miasta Saint Cyr Cochelin'a władze bezpieczeństwa publicznego w Pouilly ogłosiły, że Cochelin po zaaresztowaniu go zeznał, że starał się wszelkiemi siłami o zdobycie informacji wojskowych szczególnie dotyczących tanków i fabrykacji prochu. Wiadomości te usiłował on uzyskać od robotników zakładów wojskowych w St. Cyr. Zaaresztowany dozorca tych zakładów oświadczył Cochelinowi, że spotkał się w Paryżu z kilkoma agentami ambasady sowieckiej. Wówczas Cochelin pod wpływem wyrzutów sumienia zawiadomił o wszystkiem władze wojskowe.

BAŁKAŃSKA KONWENCJA PRZECIW KOMUNISTOM. Pisma węgierskie donoszą o planowanem zorganizowaniu władz policyjnych w Jugosławji, Rumunji, Turcji, Bułgarji i Grecji przeciwko agitacji komunistycznej na Bałkanach. Centrala wspomnianej organizacji znajdować się będzie w Bukareszcie.

ZAGINIENI LOTNICY. O lotnikach Nungesserze i Coli, którzy w niedzielę rozpoczęli lot z Paryża do Ameryki, brak wszelkich wiadomości od czasu, gdy przekroczyli wybrzeże francuskie. Pisma paryskie nie wyrażają jednak obawy o ich los, sądząc, iż znajdują się w obecnej chwili ponad Atlantykiem. Z Londynu donoszą, że nie otrzymano tam potwierdzenia pogłoski, wedle której stacja radjotelegraficzna w Mitchelfield w Stanach Zjednoczonych odebrała wiadomość radjową, wedle której Nungesser opuścił się na wody Atlantyku. Obserwatorjum na Nowej Ziemi donosi, że w okolicach panują burze uniemożliwiające obserwacje. Nie otrzymano tam żadnych wiadomości o Nungesserze.

DALSZY WYLEW MISSISSIPI. Północno - zachodnią część stanu Luisiana znajduje się prawie całkowicie pod wodą. Codziennie nowe tamy są przerywane. Z górą 20 miast zostało zalanych, a wiele mniejszych miejscowości całkowicie zniszczonych.

TELEGRAMY

Zwycięstwo PPS w Radomiu i Ostrowcu

Warszawa, 9 maja (tel. własny „Naprzodu"). W dniu wczorajszym odbywały się wybory do Rady miejskiej w Radomiu. **Lista PPS odniosła wielkie zwycięstwo. PPS zdobyła 16 mandatów,** Bund 2, Poale Syon 2. Ugrupowania burżuazyjne: endecja 3 mandaty, chadecja 6, bezpartyjni 1, koło żydowskie 5, żydowscy rzemieślnicy 2, Związek Naprawy Rzeczypospolitej 1 mandat.

Również z Ostrowca sygnalizują **zwycięstwo PPS** w wyborach do Rady miejskiej. **PPS otrzymała 8 mandatów,** Poale Syon 2; partje burżuazyjne: endecja 2 mandaty, chadecja 4, blok żydowski 7 mandatów.

—ooo—

GENERAŁ SOSNKOWSKI U MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO

Warszawa, 9 maja (tel. własny „Naprzodu"). W dniu dzisiejszym marszałek Piłsudski przyjmie generała Sosnkowskiego.

DELEGACJA POLSKA NA MIĘDZYNARODOWĄ KONFERENCJĘ PRACY

Warszawa, 9 maja (tel. własny „Naprzodu"). Ministerstwo pracy kończy prace przygotowawcze do X międzynarodowej konferencji pracy, która się rozpocznie dnia 25 maja w Genewie. Na konferencję wyjeżdżają: minister Sokal, b. minister tow. **Ziemięcki,** ks. poseł Wójcicki oraz przedstawiciele najważniejszych **organizacyj zawodowych** w Polsce.

WYBORY DO RADY MIEJSKIEJ W WARSZAWIE

Warszawa, 9 maja (tel. własny „Naprzodu"). PPS zgłosiła już swą listę kandydatów do warszawskiej Rady miejskiej; wybory odbędą się dnia 22 bm. Lista PPS otrzymała numer 2. Na pierwszem miejscu listy stoją tow. poseł Rajmund Jaworowski, sekretarz Związku zawodowego metalowców Gruszko, radny Szpotański, sekretarz Związku zawodowego kolejarzy Odrobina, senator Kopciński, radny Piłacki, Szczypiórski i inni.

NOWA STOLICA AUSTRALJI

Londyn, 9 maja (PAT). Wczoraj otworzył ks. Jorku imieniem króla Anglji nowy parlament Australji w Camberra, a równocześnie poświęcił nową stolicę Camberra. Olbrzymie tłumy ludności, które przybyły z powodu braku miejsca w hotelach zmuszone były obozować w namiotach lub na wolnem powietrzu.

Decydujące walki w Chinach

Pekin, 9 maja (PAT). Wojska nacjonalistów z Hankau toczą bitwę z armją mandżurską w prowincji Honan w odległości 200 klm. na północnozachód od Hankau. Obie strony poniosły **ciężkie straty.** Bitwa trwa. Wedle planu wojsk kantońskich, Feng-Ju-Hsiang miał interwenjować i zagrozić jednemu ze skrzydeł armji mandżurskiej, jednakże armja ta odebrała znaczną część amunicji, przeznaczonej dla Fen-Ju-Hsianga, który z tego powodu nie mógł przyjść z pomocą wojskom z Hankau.

Przegląd gospodarczy

PRZYJAZD PRZEMYSŁOWCÓW TURECKICH DO KRAKOWA

We środę 11 bm. przyjeżdża do Krakowa wycieczka przemysłowców tureckich pod przewodnictwem p. Vetulaniego, radcy handlowego przy poselstwie polskiem w Stambule. Przemysłowcy tureccy bawią w Polsce od 2 maja i zwiedzili już: Lwów, Warszawę, Łódź, Poznań i Katowice. — Przyjęciem gości w czasie ich pobytu w Krakowie zajmie się tutejsza Izba handlowa i przemysłowa. Kupcy i przemysłowcy, którzy chcieliby nawiązać stosunki handlowe z Turcją, zechcą zgłosić się bezzwłocznie w Izbie handlowej i przemysłowej w Krakowie.

KURS WALUT ZAGRANICZNYCH

Warszawa, 9 maja (PAT). Dolary 8'92, 8'94, 8'90. Belgja 124'40, 124'71, 124'09. Holandja 358'—, 358'90, 357'10. Londyn 43'26, 43'57, 43'35. Nowy Jork 8'93, 8'95, 8'91. Paryż 35'05, 35'14, 34'96. Praga 26'50, 26'56, 26'44. Szwajcarja 173'05, 172'48, 171'62. Włochy 49'12, 49'24, 49'—. Wiedeń 125'90, 126'21, 125'59.

Związki i zgromadzenia

POSIEDZENIE WYDZIAŁU RADY ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH odbędzie się we środę 11 bm. o godzinie 7 wieczorem. Sprawy bardzo ważne. — Uprasza się wszystkich członków o punktualne przybycie.

ZGROMADZENIE MURARZY odbędzie się we wtorek 10 maja o godzinie 5 wieczorem w sali przy ul. Dunajewskiego 5, II piętro z porządkiem dziennym: 1) akcja cennikowa, 2) ubezpieczenie na starość.

BACZNOŚĆ KAFLARZE! Strajk kaflarzy w Krakowie rozpoczęty został z dniem 9 maja 1927.

Zarząd.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Wtorek: „Cyrano de Bergerac".
Środa: „Cyrano de Bergerac".

OPERA CZESKA

Wtorek: „Jenufa".
Środa: „Sprzedana narzeczona".

KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH
(Rynek A—B 39. Początek o godz. 7 wiecz.)

Wtorek, prof. Uniw. Dr. Witold Wilkosz: Teorja przypadku.
Środa, Zoryna Irzykowska: Wieczór śpiewu.
Sobota, Helena Bołoz Antoniewiczowa (Warszawa): Epoka dzisiejsza w świetle okultyzmu.

KINOTEATRY

Bagatela: „Ulica pokus".
Nowości: „Złodziej z Bagdadu".
Promień: „Na szczyt świata".
Reduta: „Dwaj malcy", dramat w 12 aktach.
Sztuka: „Księżniczka czardasza".
Uciecha: „Więcej niż miłość", dramat egzotyczny z Corinne Griffith.
Wanda: „Droga do przeszłości".
Warszawa: „Samotne żony".

RADJO

Wtorek 10 maja

Kraków (422 m.). 17.15—18.40: Transmisja z Warszawy. 18.40—19.00: Rozmaitości. 19.00—19.25: Odczyt p. t. „Życie wyrazów polskich", część III „Nowopowstające wyrazy rodzime" (Nowotwory) — wygłosi dr. J. Łoś, prof. Uniw. Jag. 19.30—19.55: Odczyt p. t. „Współczesna poezja włoska" — wygłosi M. Asanka-Japoll, prof. gimnazjalny. 20.00—20.30: Przerwa, ewentualnie komunikaty. 20.30: I koncert muzyki włoskiej. W czasie przerwy koncertu komunikat „Messager Polonais" w języku francuskim. 22.00: Komunikat meteorologiczny. Sygnał czasu.

Warszawa (1111 m.). 12.00: Komunikat lotniczo-meteorologiczny. 15.00: Komunikat gospodarczy i meteorologiczny. 15.30—15.45: Stacja nieczynna. 16.45—17.10: Odczyt „Wielkopolska i Małopolska" — wygłosi prof. Paweł Sosnowski. 17.15: Koncert. Muzyka lekka. 18.00: Komunikat lotniczo-meteorologiczny. 18.40—19.00: Rozmaitości — wygłosi p. Ludwik Lawiński. 19.00—19.25. Odczyt p. t. „O wyborze zawodu — Zawód handlowca" — wygłosi p. Aleksander Morozowicz, generalny inspektor bankowy. 19.30—19.55: Odczyt p. t. „Rumunia i Polska" — wygłosi prof. Wł. Dzwonkowski. 19.55: Komunikat rolniczy. 20.15: Odczyt p. t. „Znaczenie morza pod względem gospodarczym i wychowawczym" — wygłosi generał Marjusz Zaruski. 20.30: Koncert. Transmisja z Krakowa. W czasie przerwy koncertu komunikaty „Messager Polonais" w języku francuskim. Komunikat lotniczo-meteorologiczny. 22.00: Sygnał czasu. Komunikaty prasowe.

Z ruchu socjalistycznego

—o—

KU CZCI TOW. DASZYŃSKIEGO W AMERYCE

Komitet Wykonawczy Związku Socjalistów Polskich w Ameryce wystosował odezwę do wszystkich oddziałów i komitetów okręgowych, w której gorącemi słowy podnosi znaczenie jubileuszu 30-letniej pracy parlamentarnej tow. Daszyńskiego. Odezwa mówi:

„I my polscy socjaliści w Ameryce mamy obowiązek uznania dokonanej pracy, a także oddania hołdu człowiekowi, który całe swoje życie, bo przeszło 40 lat, oddał na wierną służbę dla ludu polskiego, oraz dla idei socjalistycznej. Komitet Wykonawczy Związku Socjalistów Polskich wzywa wszystkie Oddziały oraz Komitety Okręgowe ZSP, by w swych miejscowościach urządziły w miesiącu maju, akademje, zebrania lub też specjalne posiedzenia oddziałowe, na których powinno się omówić polski ruch robotniczy i działalność w tymże tow. Daszyńskiego, oraz Jego zasługi w działalności parlamentarnej.“

Akademja taka odbędzie się dnia 20 bm. w Domu narodowym w Nowym Jorku, a program obejmuje przemówienia, deklamacje i występy pierwszorzędnych sił artystycznych.

Zarazem Komitet Wykonawczy ZSP wzywa oddziały i komitety okręgowe do jaknajenergiczniejszej akcji protestacyjnej przeciwko wyrokowi śmierci na dzielnych bojowników proletarjatu, Sacco i Vanzettiego. Odezwa nawołuje: „Towarzysze Sacco i Vanzetti nie mogą być zamordowani z woli kapitalistycznych tyranów, gdyż są niewinni zarzuconych im czynów zbrodniczych. Przeszkodzić w dokonaniu prawdziwej zbrodni mogą jedynie zorganizowani robotnicy. Precz z klasowem sądownictwem! Niech żyje prawda i sprawiedliwość!“

STO STRONIC OBJĘTOŚCI!

„Norddeutsche Volksstimme“, dziennik socjalistyczny w Bremerhaven, wydał w sobotę 30 kwietnia z okazji jubileuszu stulecia Bremerhavenu numer objętości stu stronic!

JUBILEUSZ PRASOWY W JUGOSŁAWJI

„Radniczke Novine“ obchodziły jubileusz swego 30-letniego istnienia. Założone zostały w roku 1897 przez najlepszych bojowników socjalizmu w Serbji, między innymi Tucovicza, Popovicza, Dragovicza, Lapczewicza itd. Numer jubileuszowy został wykonany czerwonym drukiem. W całej dawnej Serbji urządzane są obecnie uroczystości robotnicze na cześć zasłużonego pisma.

Z TEATRU

—o—

Ołomuniecka opera czeska w Krakowie: „SPRZEDANA NARZECZONA“ Smetany.

Kraków lubi operę i nie daje się odstraszyć nawet tak fatalnem jej pomieszczeniem, jakiem jest buda przy ul. Rajskiej. Tę gorącą chęć usłyszenia dobrej muzyki i śpiewu widzieliśmy w sobotę na inauguracyjnem przedstawieniu opery czeskiej z Ołomuńca, która — możliwie że i dla celów propagandystycznych — zjechała na kilka tylko występów do nas. Pomijając gości, którzy z urzędu i dla reprezentacji przybyli na pierwsze przedstawienie, sala była do ostatniego miejsca wypełniona. A zespół czeski zasługuje w zupełności na te oklaski i gorące przyjęcie, jakie za pierwszym swym występem zdobył. Wszystkie części składowe opery: soliści, chór, orkiestra, balet, własne dekoracje — pierwszorzędne, jakich i stolica nie powstydziłaby się.

Grano narodową operę „Sprzedaną narzeczoną“ Smetany. Znana to u nas opera, przed kilku dopiero laty odegrano ją na tej samej scenie z takimi tuzami jak Didur (Kecal) i Stępniowski (Wacek). Nie ma co rozpisywać się o muzyce Smetany, ma ona już ustaloną zasłużoną sławę. A wykonanie było, jak już zaznaczyliśmy, w najlepszym rodzaju. Podstawą była orkiestra pod batutą Karola Nedbala, która w swym zapewne narodowym składzie potrafiła nadać narodowej muzyce odpowiedni ton. Z wykonawców wybili się na pierwszy plan: pani Vlkoda (Marzenka), Mestek (Janek) i Havlik (Kecal), trójka wybitnych artystów i rutynowanych śpiewaków o wspaniałych głosach i umiejętnem niemi władaniu. Na nieprzyzwyczajonych do takiej masy i takiego zewnętrznego wyglądu Krakowian liczny i doskonale zgrany chór zrobił doskonałe wrażenie, a ewolucje taneczne leżały na linji sztuki ojczystej.

Melomani krakowscy wdzięczni są p. Bujańskiemu, właścicielowi krakowskiego biura koncertowego, za sprowadzenie tej opery, który w ciągu dalszych swych występów niewątpliwie pogłębi jeszcze pierwsze korzystne wrażenie. F.

—ooo—

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5 (tel. 1310).